

Atak Rosji na Ukrainę – stan po 124 dniach

Andrzej Wilk, Piotr Żochowski, Sławomir Matuszak

Kontynuując natarcie na pograniczu obwodów ługańskiego i donieckiego, siły rosyjskie podeszły pod niedziałającą rafinerię lisiczańską w Werchniokamjance. Toczą się walki o sąsiednią Wowczozariwkę, agresor przeprowadził także kolejne rozpoznania bojem pozycji przeciwnika wzdłuż drogi Lisiczańsk–Bachmut (w rejonie wsi Berestowe i Mykołajiwka–Spirne). Obrońcy powstrzymali natarcie na Lisiczańsk od południa (okolice wsi Pidlisne), jednak – jak informuje lokalna administracja – 28 czerwca utracono z nimi łączność, co utrudnia ocenę sytuacji. Najeźdźcy poczynili postępy na południowy wschód od Bachmutu (w rejonie Roty–Werszyna, trwają starcia w okolicach Myroniwiki i Elektrociepłowni Wuhłehirskiej), zostali natomiast powstrzymani na wschód od miasta (Midna Ruda–Kłynowe). W obwodzie donieckim siły ukraińskie stawiają też opór na północ od Słowiańska (trwają walki o Mazaniwkę) i północny zachód od Wołnowachy (Petriwka–Szewczenko i Jehoriwka–Pawliwka). Powstrzymują również przeciwnika w obwodzie charkowskim (Dowhaliwka–Załyman).

Rosjanie kontynuują ostrzał i bombardowanie pozycji oraz zaplecza wojsk ukraińskich wzdłuż całej linii styczności, a także w przygranicznych rejonach obwodów czernihowskiego i sumskiego. Za pomocą artylerii rakietowej (wieloprowadnicowych wyrzutni pocisków rakietowych) atakowali Charków, Słowiańsk, Mikołajów, Oczaków i tereny na południe od Krzywego Rogu, z kolei pociskami manewrującymi uderzyli w Krzemieńczuk w obwodzie połtawskim i w rejon Odessy. Na natarcia lokalnie odpowiadały artyleria i lotnictwo obrońców (głównie na pograniczu obwodów mikołajowskiego i chersońskiego).

Doradca prezydenta Stanów Zjednoczonych ds. bezpieczeństwa narodowego Jake Sullivan potwierdził plany dostarczenia Ukrainie systemów obrony powietrznej średniego i dalekiego zasięgu. Nieoficjalnie mają to być zestawy NASAMS (Norwegian Advanced Surface-to-Air Missile System) o zasięgu podstawowym od 20 do 40 km, a z wykorzystaniem rakiet AIM-120 AMRAAM – zależnie od wersji pocisku – od 55 do 180 km.

27 czerwca siły agresora dokonały ataku terrorystycznego na Krzemieńczuk. Dwie rakiety Ch-22 wystrzelone z bombowców dalekiego zasięgu Tu-22M operujących nad obwodem kurskim uderzyły w centrum handlowe. Według wstępnych danych zginęło 18 osób, 59 zostało rannych, a 40 uznano za zaginione. Sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ukrainy Ołeksij Daniłow stwierdził, że taktyka niszczenia obiektów cywilnych przypomina tę stosowaną w 1940 r. przez Luftwaffe, która bombardowaniami chciała złamać opór Brytyjczyków. Prokurator generalna Iryna Wenediktowa oświadczyła, że zbrodnia Rosjan, którzy zaatakowali centrum, może zostać przedstawiona do rozpatrzenia Międzynarodowemu Trybunałowi Karnemu w Hadze. Zwróciła też uwagę, że badana jest

odpowiedzialność kierownictwa obiektu, które nie ewakuowało centrum po ogłoszeniu alarmu powietrznego.

Komentując doniesienia prasowe o możliwej dymisji szefa Służby Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU) Iwana Bakanowa, prezydent Wołodymyr Zełenski stwierdził, że obecnie nie bierze się jej pod uwagę. Dodał, że we wszystkich organach ścigania i służbach specjalnych kraju trwa ocena ich aktywności w okresie od 24 lutego. Szczególnie ważne jest wskazanie osób, które w obliczu agresji wykazały się bezczynnością bądź zdezerterowały. Podkreślił też, że w pełni popiera zakończenie reformy SBU zgodnie z ustawą przyjętą w pierwszym czytaniu w styczniu tego roku.

SBU w ramach operacji kontrwywiadowczej zatrzymała byłego zastępcę rady miejskiej Mikołajowa, który na polecenie służb specjalnych wroga opracował koncepcję powstania tzw. Mikołajowskiej Republiki Ludowej. Zgodnie z dokumentami odebranymi mu podczas przeszukania obwód miał ogłosić oderwanie się od Ukrainy, a potem – w ciągu miesiąca od ukonstytuowania się władz kolaboranckich i uznania języka rosyjskiego za urzędowy – wystąpić do Władimira Putina z wnioskiem o włączenie w skład Rosji. Plany obejmowały również wprowadzenie na terytorium „republiki” rubla, reorganizację systemu edukacji i opieki zdrowotnej na wzór rosyjski oraz wdrażanie polityki historycznej opartej na idei „rosyjskiego świata”. Według SBU zatrzymany jeszcze przed inwazją został wytypowany przez służby specjalne Rosji do objęcia władzy w Mikołajowie w przypadku jego zajęcia.

Zastępca szefa Administracji Portów Morskich Dmytro Barinow oznajmił, że trzy ukraińskie porty są w stanie przetransportować mniej niż jedną trzecią przedwojennej ilości produktów rolnych. Kraj ma 18 obiektów tego typu, z których pięć Rosja zajęła w 2014 r., cztery kolejne – po rozpoczęciu inwazji na pełną skalę, a sześć jest zablokowanych od strony Morza Czarnego. W trzech portach na Dunaju (Reni, Izmań i Ust-Dunajsk) przeładowano w maju ok. 1,3 mln ton produktów rolno-spożywczych. Przed wojną wydajność ukraińskich portów wynosiła ponad 5 mln ton.

27 czerwca w oświadczeniu podsumowującym szczyt G7 poinformowano, że państwa grupy przekazały bądź zamierzają przekazać do końca roku 29,5 mld dolarów na wsparcie ukraińskiego budżetu. Zapowiedziano też rozmowy na poziomie ministrów ds. handlu, aby wypracować propozycje pomocy Kijowowi, np. poprzez zawieszenie ceł na ukraiński eksport. Według szefa resortu finansów Serhija Marczenki wpływy podatkowe pokrywają jedynie 62% wydatków budżetowych bez uwzględnienia nakładów na cele wojskowe. Przyznał przy tym, że dotychczasowe wsparcie finansowe ze strony Zachodu jest niewystarczające.

Także 27 czerwca wizytę na Ukrainie złożyła prezydent Mołdawii Maia Sandu. Odwiedziła m.in. zniszczone w wyniku działań wojennych miasta w okolicach Kijowa oraz spotkała się z prezydentem Zełenskim. Osiągnięto porozumienie o stworzeniu nowych korytarzy transportowych na terytorium Mołdawii, w tym o remoncie linii kolejowej Berezyne–Basarabeasca. Sandu zapowiedziała wsparcie w procesie rozminowywania terenów Ukrainy i podkreśliła rolę swojego kraju w pomocy uchodźcom – od początku agresji granicę pomiędzy oboma państwami przekroczyło blisko 0,5 mln Ukraińców, z czego 70 tys. wciąż znajduje się w Mołdawii.

Komentarz

- Zajęcie Siewierodonecka nie wpłynęło na spowolnienie tempa rosyjskich działań (ukraińskie i brytyjskie źródła wojskowe sugerowały, że wyczerpujące walki wymuszą na agresorze pauzę operacyjną), których główny cel to obecnie odcięcie Lisiczańska od głównego zgrupowania obrońców i – w konsekwencji – zajęcie całego obwodu ługańskiego. Pod ukraińską kontrolą pozostaje pas o szerokości ok. 10 km łączący pozycje obrońców z obwodem donieckim, przy czym zlokalizowana na nim tzw. droga życia Lisiczańsk–Bachmut jest nieprzejezdna (znajduje się pod permanentnym ostrzałem, codziennie dochodzi do szturmów na pozycje ukraińskie wzdłuż niej). Obrońcy mogą korzystać z dwóch odcinków lokalnych, głównie z drogi Żołotariwka–Siewiersk (druga, biegnąca przez wsie nad brzegiem Dońca, została w dużej mierze zniszczona w przeprowadzanych przez Rosjan próbach desantu), lecz mają one zbyt małą przepustowość, aby skutecznie pełnić funkcję linii logistycznej zgrupowania w Lisiczańsku, i również znajdują się w zasięgu wrogiej artylerii. O odcięciu sił ukraińskich w ostatnim pozostającym pod ich kontrolą rejonie obwodu ługańskiego zadecydują starcia o Werchniokamjankę, położoną u styku dróg do Bachmutu i Siewierska. Sukces agresora nie będzie oznaczał pełnego okrążenia obrońców, ale – analogicznie do sytuacji w Siewierodonecku – postawi ich przed koniecznością wycofania się. Za bardzo mało prawdopodobne należy uznać, aby wojska ukraińskie w Donbasie były w stanie przejąć inicjatywę i przeprowadzić skuteczną operację odblokowania Lisiczańska.
- Atak rakietowy na centrum handlowe w Krzemieńczuku to kolejny przykład prowadzenia przez siły najeźdźcze „wojny totalnej”. Decydując się na uderzenia w obiekty niemające znaczenia militarnego, Rosjanie zamierzają wywołać duże straty w ludziach, sterroryzować mieszkańców oraz zdeorganizować funkcjonowanie infrastruktury służącej zaspokajaniu ich potrzeb. Zarazem, lekceważąc kwestie humanitarne i nie licząc się z krytyką międzynarodową, chcą pokazać, że będą za wszelką cenę i wszelkimi środkami dążyć do złamania oporu władz Ukrainy.
- Rewelacje medialne sugerujące możliwość dymisji szefa SBU – choć zdementowane przez prezydenta – świadczą o poszukiwaniu przez władze w Kijowie współodpowiedzialnych za niepowodzenia w pierwszych dniach agresji. Szczególną uwagę zwraca się na postawę wybranych funkcjonariuszy służby, którzy nie byli przygotowani do działań przeciwko siłom rosyjskim i zdecydowali się na porzucenie zajmowanych stanowisk. Sygnalizowany przez Zełenskiego audyt organów ścigania i służb specjalnych, który ma wskazać uchybienia bądź akty zdrady w czasie inwazji, zostanie prawdopodobnie wykorzystany do oczyszczenia kadr z osób podważających sensowność prowadzenia wojny z Rosją.